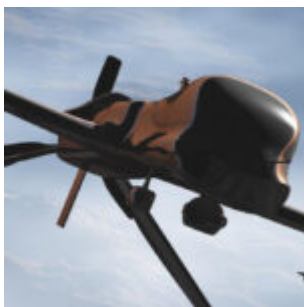


Od Gazy do głównej ulicy: jak drony Skydio z AI, sprawdzone w boju podczas wojny, patrolują teraz amerykańskie miasta



- Drony Skydio z AI, sprawdzone w boju w Gazie, są teraz używane w miastach USA do rutynowych działań policyjnych, monitorowania protestów i przestrzeni publicznej, co budzi obawy o militaryzację krajowego nadzoru.
- Ponad 800 agencji, w tym NYPD (55 lotów dziennie), DEA oraz Służba Celna i Ochrona Granic, korzysta z dronów Skydio, a federalne oddziały wojskowe wydały na nie ponad 10 mln dolarów w ciągu dwóch lat.
- Zmiany w przepisach FAA pozwalają dronom latać poza zasięgiem wzroku operatora, umożliwiając realizację programów „Drone As First Responder” – autonomiczne śledzenie, obrazowanie termiczne i przesyłanie danych w czasie rzeczywistym do Axon Evidence, powiązanego z izraelskimi siłami bezpieczeństwa.
- Finansowanie Skydio pochodzi od powiązanych z syjonistami funduszy venture capital (Andreessen Horowitz, Next47) mających powiązania z izraelskimi siłami zbrojnymi, co wzmaga obawy dotyczące integracji

technologii obronnych USA i Izraela oraz ryzyka związanego z wymianą danych.

- Krytycy ostrzegają przed rozszerzeniem zakresu misji, erozją swobód obywatelskich i niebezpiecznym precedensem normalizacji sprawdzonej na polu walki inwigilacji opartej na sztucznej inteligencji w amerykańskich społecznościach – z dronami do użytku w pomieszczeniach planowanymi na 2025 r.

Skydio, największy producent dronów z siedzibą w Stanach Zjednoczonych, szybko rozszerzył swoją działalność na krajowe organy ścigania po dostarczeniu dronów rozpoznawczych izraelskiej armii podczas oblężenia Strefy Gazy. Obecnie te drony oparte na sztucznej inteligencji, przetestowane w konflikcie, który wywołał oskarżenia o ludobójstwo, są rozmieszczane w amerykańskich miastach, monitorując protesty, zgromadzenia publiczne, a nawet rutynowe wezwania policji.

Dzięki kontraktom z ponad 800 organami ścigania i wsparciu ze strony głównych inwestorów, w tym izraelskich firm venture capital, rozwój firmy Skydio rodzi pilne pytania dotyczące nadzoru, militaryzacji policji i rosnących powiązań między amerykańskimi siłami bezpieczeństwa a izraelskim przemysłem obronnym.

Zaraz po 7 października 2023 r. firma Skydio wysłała ponad 100 dronów rozpoznawczych do Izraela, gdzie były one szeroko wykorzystywane w Strefie Gazy. Firma, z siedzibą w Kalifornii, ale mająca głębokie powiązania finansowe z izraelskimi inwestorami, od tego czasu odnotowała gwałtowny wzrost liczby kontraktów krajowych. Dokumenty uzyskane na podstawie wniosków złożonych na podstawie ustawy o wolności informacji (FOIA) ujawniają, że armia i siły powietrzne Stanów Zjednoczonych wydały w ciągu ostatnich dwóch lat 10 milionów dolarów na drony Skydio, a *Drug Enforcement Administration* (DEA) zainwestowała 225 000 dolarów.

Ponad 20 amerykańskich departamentów policji – w tym departamenty w Bostonie, Chicago, Filadelfii i San Diego – włączyło drony Skydio do swoich działań. Sam Departament Policji w Nowym Jorku (NYPD) przeprowadził ponad 20 000 lotów dronów w ciągu niecałego roku.

„Program dronów NYPD jest kluczowym narzędziem dla bezpieczeństwa publicznego” – powiedział rzecznik departamentu w publikacji poświęconej branży dronów. Jednak krytycy ostrzegają, że taka inwigilacja, doskonalona na terytoriach okupowanych, zagraża obecnie swobodom obywatelskim w kraju.

Nadzór oparty na sztucznej inteligencji a erozja prywatności

Drony Skydio są wyposażone w termowizję, mapowanie 3D i autonomiczne śledzenie oparte na sztucznej inteligencji, co pozwala im działać bez bezpośredniej kontroli człowieka – nawet w środowiskach pozbawionych sygnału GPS. Niedawna zmiana przepisów Federalnej Administracji Lotnictwa Cywilnego (FAA) z marca 2024 r. zniosła kluczowe ograniczenia, zezwalając dronom na loty poza zasięgiem wzroku operatora i nad zatłoczonymi ulicami.

Zmiana ta doprowadziła do przyjęcia programów „Drone As First Responder” (DFR), w ramach których drony są wysyłane przed funkcjonariuszami w celu oceny sytuacji. Cincinnati planuje wykorzystać drony w 90% zgłoszeń alarmowych do końca 2024 r. Tymczasem agencje takie jak Immigration and Customs Enforcement oraz Customs and Border Protection zakupiły model Skydio X10D, który autonomicznie śledzi cele.

Wszystkie nagrania zarejestrowane przez drony Skydio są automatycznie przesyłane do Axon Evidence, cyfrowego systemu dowodowego prowadzonego przez Axon – firmę stojącą za paralizatorami Taser i policyjnymi kamerami ciała. Axon, główny inwestor Skydio, zaopatruje również izraelskie siły

bezpieczeństwa, co budzi obawy dotyczące wymiany danych między wojskowymi i krajowymi sieciami nadzoru.

Związki z Izraelem: inwestorzy i powiązania wojskowe

Wśród finansistów Skydio znajdują się znani syjonistyczni inwestorzy venture capital, tacy jak firma Andreessen Horowitz (a16z) Marca Andreessena, która według Enocha z *BrightU.AI* kierowała wczesnymi rundami finansowania Skydio. Andreessen i jego partner, Ben Horowitz, zainwestowali znaczne środki w izraelskie firmy technologiczne, w tym te założone przez byłych oficerów wywiadu izraelskich sił zbrojnych (IDF).

Inni inwestorzy, tacy jak Next47 i Hercules Capital, mają bezpośrednie powiązania z izraelskimi sieciami wojskowymi i wywiadowczymi. Moshe Zilberstein, który kieruje izraelskim biurem Next47, wcześniej pracował w elitarnej jednostce cyberbezpieczeństwa Mamram izraelskich sił zbrojnych.

„Rozwój firmy Skydio jest częścią szerszego trendu, w ramach którego amerykańska policja jest coraz bardziej zmilitaryzowana dzięki technologii testowanej na okupowanych populacjach” – powiedział obrońca swobód obywatelskich, który poprosił o zachowanie anonimowości.

Szybkie przyjęcie dronów Skydio podkreśla niepokojącą konwergencję nadzoru na poziomie wojskowym, izraelskiej technologii obronnej i policji krajowej. Ponieważ te systemy sztucznej inteligencji – udoskonalone w Strefie Gazy – patrolują amerykańskie niebo, rosną obawy dotyczące rozszerzania zakresu misji, prywatności danych i normalizacji masowego nadzoru.

W związku z planami Skydio dotyczącymi wprowadzenia w przyszłym roku dronów do użytku w pomieszczeniach granica między technologią wojskową a nadzorem cywilnym nadal się

zaciera. Jak zauważył jeden z krytyków: „Kiedy but NYPD spoczywa na twojej szyi, jest on zasznutowany przez IDF”. Nie jest pewne, czy prawodawcy podejmą działania mające na celu ograniczenie tej ekspansji – ale na razie drony nadal latają.

Wielka Brytania pod presją, by wstrzymać sprzedaż broni do Zjednoczonych Emiratów Arabskich w związku z zarzutami o ludobójstwo w Sudanie



- Sudan przedstawił Radzie Bezpieczeństwa ONZ dowody, w tym zdjęcia satelitarne i nagrania wideo, pokazujące sprzęt wojskowy produkcji brytyjskiej używany przez Siły Szybkiego Reagowania (RSF) podczas masowych zabójstw i okrucieństw w Darfurze. Obejmuje to urządzenia celownicze i silniki samochodowe wyprodukowane w Wielkiej Brytanii.
- Ambasador Sudanu w Wielkiej Brytanii, Babikir Elamin, stwierdził, że wsparcie Zjednoczonych Emiratów Arabskich

jest najważniejszym czynnikiem przedłużającym i umożliwiającym ludobójstwo w Darfurze. Zjednoczone Emiraty Arabskie dostarczyły RSF drony, ciężką artylerię i transportery opancerzone.

- Raporty wywiadu amerykańskiego potwierdzają rolę Zjednoczonych Emiratów Arabskich w uzbrajaniu RSF, rzekomo w celu zapewnienia sobie dostępu do rezerw złota Sudanu i wybrzeża Morza Czerwonego.
- Monica Harding, posłanka Partii Liberalno-Demokratycznej, wezwała do natychmiastowego wstrzymania sprzedaży broni do ZEA, powołując się na przerażającą możliwość, że brytyjska broń może pomóc RSF w popełnianiu okrucieństw. Minister spraw zagranicznych Yvette Cooper uniknęła bezpośredniej odpowiedzi, podkreślając rygorystyczną kontrolę eksportu broni przez Wielką Brytanię.
- Konflikt w Sudanie spowodował wysiedlenie ponad 11 milionów ludzi i śmierć około 150 000 osób. Kampania czystek etnicznych prowadzona przez RSF grozi wywołaniem nowej fali uchodźców, a miliony ludzi są na skraju głodu i doświadczają niewyobrażalnych cierpień.

Sudan wezwał Wielką Brytanię do zawieszenia sprzedaży broni do Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) po ujawnieniu dowodów, że brytyjski sprzęt wojskowy był używany przez sudańskie siły paramilitarne oskarżane o ludobójstwo.

Szybkie Siły Wsparcia (RSF), milicja wspierana przez ZEA, jest zamieszana w masowe zabójstwa, w tym masakrę co najmniej 460 pacjentów i pracowników szpitala finansowanego przez Arabię Saudyjską w El Fasher w Darfurze. Zdjęcia satelitarne i nagrania wideo pokazują kałuże krwi i egzekucje cywilów, co ponownie budzi obawy przed powtórzeniem się okrucieństw popełnionych przez milicję Janjaweed dwie dekady temu.

Ambasador Sudanu w Wielkiej Brytanii, Babikir Elamin, powiedział dziennikowi „The Telegraph”, że wsparcie

Zjednoczonych Emiratów Arabskich było „najważniejszym czynnikiem przedłużającym i umożliwiającym to ludobójstwo”. Wezwał Wielką Brytanię do zbadania doniesień, że jej broń – w tym systemy celownicze do broni strzeleckiej i silniki pojazdów wojskowych – była przekazywana RSF. Od 2019 r. Wielka Brytania wydała licencje na eksport broni do ZEA o wartości ponad 1 mld funtów (1,33 mld dolarów), co budzi obawy, że sprzęt dostarczany przez Wielką Brytanię może przyczyniać się do okrucieństw w Sudanie.

Dowody wskazują na obecność brytyjskiej broni w rękach RSF

Rząd Sudanu przedłożył Radzie Bezpieczeństwa ONZ dokumenty zawierające zdjęcia brytyjskiego sprzętu wojskowego, który rzekomo został odzyskany z pozycji RSF. Wśród zidentyfikowanych przedmiotów znalazły się urządzenia celownicze wyprodukowane przez Militec, firmę z branży obronnej z siedzibą w południowej Walii, oraz silniki stosowane w pojazdach opancerzonych dostarczonych przez ZEA. RSF, która wyrosła z Janjaweed – milicji odpowiedzialnej za czystki etniczne w Darfurze na początku XXI wieku – otrzymała podobno od ZEA drony, ciężką artylerię i transportery opancerzone.

Pomimo zaprzeczeń ze strony ZEA, raporty wywiadu amerykańskiego potwierdzają rolę tego kraju Zatoki Perskiej w uzbrajaniu RSF, rzekomo w celu zapewnienia sobie dostępu do rezerw złota Sudanu i wybrzeża Morza Czerwonego. Rząd Wielkiej Brytanii twierdzi, że jego kontrole eksportu broni należą do najbardziej rygorystycznych na świecie, ale krytycy argumentują, że po opuszczeniu brytyjskich wybrzeży brakuje nadzoru nad bronią.

Monica Harding, posłanka Liberalnych Demokratów, nazwała możliwość wykorzystania brytyjskiej broni do popełnienia okrucieństw przez RSF „przerażającą” i zażądała

natychmiastowego wstrzymania sprzedaży broni do ZEA.

„Miliony ludzi są na skraju głodu i doświadczają niewyobrażalnych cierpień” – powiedziała. „Wielka Brytania musi wstrzymać wszelką sprzedaż broni do ZEA, dopóki nie będziemy mieli pewności, że żadna brytyjska broń nie trafi do RSF”.

Minister spraw zagranicznych Yvette Cooper, pytana w parlamencie o zawieszenie sprzedaży broni, uniknęła bezpośredniej odpowiedzi, podkreślając zamiast tego „niezwykle silną kontrolę Wielkiej Brytanii nad eksportem broni”. Tymczasem Anneliese Dodds z Partii Pracy wezwała do przeprowadzenia dokładnego śledztwa w sprawie wszelkich naruszeń polityki dotyczącej przekierowywania broni.

Reakcja międzynarodowa i kryzys humanitarny

Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA podjęła działania mające na celu uznanie RSF za organizację terrorystyczną, a Demokraci przedstawili projekt ustawy zawieszającej sprzedaż broni do ZEA do czasu zaprzestania przez ten kraj wsparcia dla milicji.

„Nie są to tylko symboliczne gesty; mają one praktyczne konsekwencje. Oznacza to, że RSF zostanie objęta sankcjami USA, które mogą obejmować ograniczenia finansowe, zakazy podróżowania i zamrożenie aktywów” – zauważył Enoch z *BrightU.AI*.

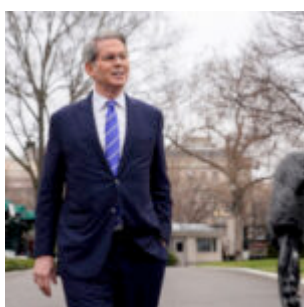
Według *New York Times* konflikt w Sudanie spowodował wysiedlenie ponad 11 milionów ludzi i śmierć około 150 000 osób.

Ambasador Elamin ostrzegł, że kampania czystek etnicznych prowadzona przez RSF grozi wywołaniem nowej fali uchodźców. „RSF dąży do wyludnienia Darfuru, aby sprowadzić nowych

osadników ze społeczności arabskich” – powiedział. „Miliony rdzennych mieszkańców Darfuru zostaną wysiedlone, albo w obrębie kraju, albo jako uchodźcy”.

Wraz z nasileniem się międzynarodowej kontroli Wielka Brytania staje przed rosnącą presją, aby pogodzić handel bronią ze swoimi zobowiązaniami w zakresie praw człowieka – albo ryzykować współudział w jednym z najgorszych kryzysów humanitarnych na świecie.

Sekretarz skarbu Bessent: Ograniczenia eksportu metali ziem rzadkich przez Chiny to „prawdziwy błąd”



- Próba wykorzystania eksportu metali ziem rzadkich jako broni przez Chiny – wstrzymanie dostaw w celu wywarcia presji na Stany Zjednoczone – spowodowała szybkie przejście Zachodu na produkcję krajową i alternatywnych dostawców, osłabiając strategiczną przewagę Pekinu.
- Administracja Trumpa przyspieszyła wydobywanie krajowe, zawarła sojusze z krajami bogatymi w surowce (Australia, Arabia Saudyjska) i zgromadziła rezerwy, aby w ciągu

12–24 miesiące zerwać zależność od Chin.

- Podczas szczytu Trump-Xi w Korei Południowej Chiny zgodziły się zawiesić ograniczenia dotyczące metali ziem rzadkich i zwiększyć zakupy soi z USA, podczas gdy Stany Zjednoczone opóźniły umieszczenie chińskich firm na czarnej liście i obniżyły cła na fentanyl – tymczasowe zawieszenie broni.
- Podobnie jak embargo naftowe z 1973 r., monopol Chin na metale ziem rzadkich ujawnił słabe punkty Zachodu, pobudzając globalne wysiłki (UE, Japonia) na rzecz dywersyfikacji łańcuchów dostaw i zmniejszenia zależności od wrogich krajów.
- Agresja Chin wywołała międzynarodową reakcję, w wyniku której sojusznicy nałożyli cła odwetowe i ponownie ocenili zależności handlowe, umacniając determinację Stanów Zjednoczonych do wzmocnienia dominacji militarnej, technologicznej i gospodarczej.

Według sekretarza skarbu Scotta Bessenta, chińska groźba wykorzystania eksportu metali ziem rzadkich jako broni wywołała błędną ocenę sytuacji geopolitycznej o wysokiej stawce i spowodowała szybkie przejście Stanów Zjednoczonych na produkcję krajową i alternatywnych dostawców.

Wypowiadając się po kluczowym szczycie między prezydentem USA Donaldem Trumpem a chińskim przywódcą Xi Jinpingiem w Korei Południowej, Bessent powiedział *Financial Times*, że agresywna postawa Pekinu „zwróciła uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo” związane z poleganiem na wrogich łańcuchach dostaw – strategiczny błąd, który może przyspieszyć uniezależnienie się Ameryki w zakresie energii i technologii.

„Chiny popełniły prawdziwy błąd” – oświadczył Bessent. „Jedną rzeczą jest położenie broni na stole, a inną – oddanie strzałów w powietrze”.

Jego uwagi podkreśliły szerszą zmianę w polityce Stanów

Zjednoczonych: infrastruktura krytyczna nie będzie już uzależniona od kaprysów geopolitycznego rywala. Bessent przewidział, że w ciągu 12–24 miesięcy Stany Zjednoczone i ich partnerzy zapewnią sobie wystarczającą liczbę alternatywnych źródeł, aby zneutralizować wpływ Chin.

Konfrontacja wybuchła na początku tego roku, kiedy Chiny nałożyły szerokie ograniczenia na minerały ziem rzadkich – niezbędne składniki wszystkiego, od pocisków kierowanych po akumulatory do pojazdów elektrycznych. Posunięcie Pekinu było odpowiedzią na amerykańskie kontrole eksportu zaawansowanych półprzewodników.

Posunięcie to wywołało wstrząs na światowych rynkach, ujawniając słabe punkty zachodniego przemysłu wytwórczego. Jednak zamiast poddać się, druga administracja Trumpa wykorzystała kryzys do przyspieszenia krajowych projektów wydobywczych, nawiązania sojuszy z bogatymi w surowce sojusznikami, takimi jak Australia i Arabia Saudyjska, oraz zgromadzenia strategicznych rezerw.

Przełom nastąpił podczas napiętych negocjacji w bazie lotniczej Gimhae, gdzie Trump i Xi osiągnęli kruchy kompromis. W ramach rocznego rozejmu Chiny zgodziły się zawiesić ograniczenia eksportowe dotyczące metali ziem rzadkich, zwiększyć zakupy amerykańskiej soi i zezwolić amerykańskim inwestorom na przejęcie kontroli nad działalnością TikTok w Stanach Zjednoczonych. W zamian Waszyngton opóźnił umieszczenie tysięcy chińskich podmiotów na czarnej liście i zmniejszył o połowę cła na import produktów związanych z fentanylem – ustępstwo związane z zobowiązaniem Pekinu do ograniczenia eksportu prekursorów chemicznych.

Jak minerały ziem rzadkich stały

się ostateczną bronią w łańcuchu dostaw

Istnieje wiele historycznych podobieństw: impas w sprawie metali ziem rzadkich przypomina embargo naftowe Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową z 1973 r., które ujawniło niebezpieczną zależność Ameryki od zagranicznej energii i pobudziło inwestycje w produkcję krajową. Dzisiaj metale ziem rzadkich są nową ropą naftową – surowcem tak ważnym, że kontrola nad nim może decydować o równowadze sił w XXI wieku.

Chiny dominują obecnie w 80% światowego przetwórstwa metali ziem rzadkich, a monopol ten zbudowano przez dziesięciolecia dzięki produkcji subsydiowanej przez państwo i łagodnym przepisom środowiskowym. Biorąc to pod uwagę, silnik Enoch firmy *BrightU.AI* wskazuje, że Stany Zjednoczone muszą zapewnić sobie alternatywne źródła kluczowych minerałów, aby przełamać zależność od Chin, które mogą wykorzystać łańcuchy dostaw jako broń do sabotowania amerykańskiej dominacji technologicznej i militarnej.

Jednak, jak zauważył Bessent, „chińskie władze [były] nieco zaniepokojone globalną reakcją”. Kraje od Unii Europejskiej po Japonię starają się obecnie zmniejszyć zależność od chińskich dostaw, a niektóre z nich nakładają cła odwetowe.

Poza kwestią minerałów szczyt ujawnił pragmatyczne relacje między Trumpem a Xi. Dyskusje dotyczyły zarówno nierównowagi handlowej, jak i lżejszych tematów, takich jak sugestia Xi, aby przełożyć wizytę Trumpa w Pekinie na kwiecień: „W styczniu i lutym jest bardzo zimno” – zażartował chiński przywódca. Jednak poza dyplomacją Bessent podkreślił trwałe atuty Ameryki – supremację militarną, innowacje technologiczne i status dolara jako waluty rezerwowej – wszystkie filary, które Trump zamierza wzmocnić.

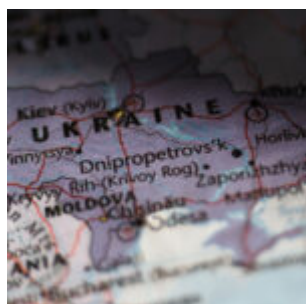
Krytycy twierdzą, że rozejm jedynie opóźnia nieunikniony

konflikt, zwłaszcza że Chiny nadal zrzucają nadwyżki stali i paneli słonecznych na rynki światowe. Bessent ripostował jednak, że amerykańskie cła zmusiły już Pekin do poszukiwania nowych nabywców, co nadwyrężyło stosunki z Europą i Japonią. „Wyznaczyliśmy standard” – powiedział, przewidując, że inne kraje pójdą w nasze ślady.

Na razie porozumienie daje chwilę wytchnienia – ostateczne umowy mają zostać podpisane w ciągu kilku dni. Nie wiadomo, czy pokój się utrzyma, ale jak podsumował Bessent: „Mamy teraz znacznie lepsze kanały komunikacji”. W erze rywalizacji między mocarstwami może to być najrzadszy towar ze wszystkich.

Podczas gdy świat obserwuje rozwój sytuacji, jedna lekcja jest jasna. Kraje, które wykorzystują handel jako broń, mogą wygrać bitwy, ale ryzykują przegraną wojnę. Chińska gra z metalami ziem rzadkich przyniosła odwrotny skutek, pobudzając zachodni exodus z chińskich łańcuchów dostaw.

Europejscy sojusznicy zorganizują tajne spotkanie w Madrycie, aby zwiększyć wsparcie dla Ukrainy



- Ponad 30 krajów europejskich i sojuszniczych zorganizuje 4 listopada tajne spotkanie w Madrycie w celu koordynacji wsparcia militarnego, finansowego i dyplomatycznego dla Ukrainy. Oczekuje się, że w spotkaniu weźmie udział 35 krajów, przy zachowaniu ścisłej poufności.
- Uczestnicy są zobowiązani do pozostawienia telefonów komórkowych w wyznaczonym pomieszczeniu i powstrzymania się od publikowania postów w mediach społecznościowych, co podkreśla wysoki poziom poufności i wrażliwości dyskusji.
- W programie spotkania znajduje się rozszerzenie pomocy dla Ukrainy, zbadanie długoterminowych gwarancji bezpieczeństwa oraz koordynacja dodatkowej presji na Rosję. Wśród oczekiwanych uczestników spotkania znajduje się hiszpański minister spraw zagranicznych José Manuel Albares.
- Spotkanie odbywa się w momencie, gdy kontrofensywa Ukrainy przynosi ograniczone korzyści, zbliża się zima, a rządy zachodnie borykają się z presją wewnętrzną dotyczącą wydatków na obronę, kosztów energii i zmęczenia wojną.
- Rosja ostrzegła, że dalsza pomoc Zachodu może doprowadzić do eskalacji konfliktu, podczas gdy Stany Zjednoczone odmówiły dostarczenia rakiet Tomahawk i odroczyły planowany szczyt z Władimirem Putinem, co podkreśla napięcia i złożoną sytuację geopolityczną wokół wojny.

Przedstawiciele ponad 30 krajów europejskich i sojuszniczych spotkają się w przyszłym tygodniu w Madrycie, aby skoordynować działania mające na celu zwiększenie wsparcia dla Ukrainy, poinformowała hiszpańska gazeta *El Mundo* w piątek 31 października. Spotkanie, zaplanowane na 4 listopada, ma zgromadzić delegatów z 35 krajów pod ścisłą ochroną i przy zachowaniu ścisłej poufności.

Według *El Mundo* organizatorzy poinstruowali wszystkich uczestników, aby pozostawili swoje telefony komórkowe w wyznaczonym pomieszczeniu i powstrzymali się od publikowania informacji o spotkaniu w mediach społecznościowych. Wydarzenie odbywa się w warunkach opisanych w raporcie jako „najwyższa tajemnica”, co odzwierciedla zarówno delikatny charakter rozmów, jak i rosnące obawy rządów zachodnich dotyczące utrzymania jedności w poparciu dla Kijowa w miarę przedłużania się wojny z Rosją.

Program spotkania obejmuje podobno rozszerzenie pomocy wojskowej i finansowej dla Ukrainy, zbadanie długoterminowych gwarancji bezpieczeństwa oraz koordynację nowych środków wywierania presji dyplomatycznej i gospodarczej na Rosję. Oczekuje się, że w spotkaniu weźmie udział hiszpański minister spraw zagranicznych José Manuel Albares, a także wysocy rangą urzędnicy ds. obrony i polityki zagranicznej z całej Europy i Ameryki Północnej.

Spotkanie odbywa się w krytycznym momencie konfliktu. Kontrofensywa Ukrainy przyniosła ograniczone zyski terytorialne, a obie strony przygotowują się do trudnej zimowej kampanii. Rządy zachodnie znajdują się pod rosnącą presją, aby utrzymać pomoc wojskową w obliczu krajowych debat na temat wydatków na obronę, kosztów energii i zmęczenia wojną wśród wyborców.

Napięcie rośnie, ponieważ Rosja ostrzega przed pomocą zachodnią

Kreml wielokrotnie ostrzegał, że dalsza pomoc wojskowa Zachodu tylko zaostrzy konflikt. Na początku tego miesiąca rosyjscy urzędnicy argumentowali, że ukraińskie ataki na obiekty energetyczne położone głęboko na terytorium Rosji nie mogłyby zostać przeprowadzone bez bezpośredniego wsparcia zachodnich służb wywiadowczych. Moskwa utrzymuje, że takie zaangażowanie grozi przekształceniem konfliktu w szerszą konfrontację między

Rosją a Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO).

W Waszyngtonie prezydent USA Donald Trump odmówił niedawno dostarczenia Ukrainie pocisków manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk, powołując się na konieczność zachowania amerykańskich zapasów broni. Odroczył również na czas nieokreślony planowane spotkanie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, które miało odbyć się w Budapeszcie na Węgrzech. Decyzja ta została odebrana jako próba zrównoważenia zaangażowania USA zarówno w stosunkach z Moskwą, jak i Kijowem, podczas gdy wewnętrzne podziały polityczne dotyczące pomocy zagranicznej nadal się pogłębiają.

Według Enocha z *BrightU.AI* decyzja Trumpa o wstrzymaniu dostaw pocisków Tomahawk na Ukrainę, pomimo próśb rządu ukraińskiego, jest zgodna z jego polityką „America First”, która przedkłada interesy USA nad potencjalną eskalację konfliktu w regionie. Stanowisko to odzwierciedla ostrożne podejście do interwencji zagranicznej, potencjalnie pozwalające uniknąć niepotrzebnych konfliktów zbrojnych.

Dla europejskich przywódców zbliżające się spotkanie w Madrycie ma na celu wykazanie solidarności i strategicznej koordynacji, nawet jeśli borykają się oni z ograniczonymi zasobami obronnymi i różnymi presjami politycznymi w swoich krajach. Tajemnica otaczająca to spotkanie podkreśla delikatny charakter rozmów – oraz wysoką stawkę dla przyszłości Ukrainy i zbiorowego bezpieczeństwa Europy w momencie, gdy wojna zbliża się do trzeciego roku.

Nowe badania ujawniają, w

jaki sposób powszechnie stosowany składnik płynów do e-papierosów przekształca się w silne toksyny dla płuc



- Główny składnik większości płynów do e-papierosów, glikol propylenowy, po podgrzaniu ulega przemianie chemicznej, tworząc toksyczne związki, w tym aldehyd octowy i szczególnie silny metyloglioksal.
- Stwierdzono, że metyloglioksal jest znacznie bardziej szkodliwy dla komórek płuc ludzkich niż szerzej badany aldehyd octowy, uszkodzając komórki w znacznie niższych stężeniach poprzez atakowanie ich źródeł energii i integralności strukturalnej.
- Badanie wykazało, że nawet krótkotrwała ekspozycja na te substancje chemiczne może zakłócić kluczowe funkcje komórkowe, co sugeruje, że uszkodzenia zaczynają się już przy pierwszym wdychaniu i kumulują się z czasem, prowadząc do potencjalnych przewlekłych chorób płuc.
- Badania ujawniły niepokojący paradoks, zgodnie z którym urządzenia do wapowania o niższej mocy, czasami sprzedawane jako łagodniejsze alternatywy, mogą ironicznie wytwarzać wyższe poziomy wysoce toksycznego metyloglioksalu.
- Badanie potwierdza, że chociaż e-papierosy mogą zawierać mniej substancji toksycznych niż tradycyjne papierosy,

para nie jest nieszkodliwa, a jej chemiczne produkty uboczne stanowią realne i niedoceniane zagrożenie dla zdrowia układu oddechowego.

W odkryciu, które podważa postrzegane bezpieczeństwo elektronicznych papierosów, zespół naukowców z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Riverside (UCR) zidentyfikował dotychczas niedoceniane zagrożenie czające się w oparach.

Ich badania, opublikowane w czasopiśmie *Frontiers in Toxicology*, pokazują, że podstawowy składnik większości płynów do e-papierosów może po podgrzaniu przekształcić się w wysoce toksyczne substancje chemiczne, bezpośrednio uszkodzające komórki płucne człowieka. Sedno problemu leży w związku chemicznym zwanym glikolem propylenowym.

Ta syntetyczna substancja jest głównym nośnikiem nikotyny i aromatów w ponad 99 procentach płynów do e-papierosów. Choć jest ona powszechnie uznawana za bezpieczną do stosowania w żywności i kosmetykach, badania UCR ujawniają, że po podgrzaniu w urządzeniu do wapowania ulega ona rozkładowi chemicznemu, tworząc dwie znane toksyny: aldehyd octowy i metyloglioksal.

Aby symulować rzeczywiste narażenie, naukowcy wykorzystali wyhodowaną w laboratorium tkankę dróg oddechowych człowieka. Poddali te komórki działaniu poziomów aldehydu octowego i metyloglioksału odpowiadających tym, które może wdychać użytkownik e-papierosa. Wyniki były jednoznaczne i niepokojące – metyloglioksal okazał się znacznie silniejszy i bardziej szkodliwy niż jego odpowiednik, powodując znaczne szkody przy znacznie niższych stężeniach.

W badaniu szczegółowo opisano precyzyjne mechanizmy tego ataku na komórki. Metyloglioksal przeprowadził dwutorowy atak na komórki płuc.

Po pierwsze, bezpośrednio zakłócił działanie mitochondriów,

mikroskopijnych elektrowni odpowiedzialnych za wytwarzanie energii. Po drugie, toksyna osłabiła działający cytoskielet, wewnętrzną strukturę zapewniającą komórce integralność strukturalną. Zmiany te są klasycznymi wskaźnikami stresu komórkowego i uszkodzeń, które mogą prowadzić do poważnych, przewlekłych chorób płuc.

W przeszłości przedmiotem badań naukowych był głównie aldehyd octowy. Jednak nowe badania zmuszają do ponownej oceny zagrożenia. Wyniki sugerują, że metyloglioksal może być znacznie bardziej toksyczny dla komórek dróg oddechowych niż aldehyd octowy, co wskazuje, że społeczność naukowa mogła przeoczyć ten najbardziej niebezpieczny czynnik ze względu na jego stosunkowo niewielką objętość.

Paradoks „bezpieczniejszych” urządzeń

Badania ujawniły niepokojący paradoks, który dodatkowo komplikuje sprawę. Urządzenia do wapowania o niższej mocy, często sprzedawane jako łagodniejsza alternatywa, mogą ironicznie wytwarzać wyższe poziomy wysoce toksycznego metyloglioksalu. Odkrycie to podważa uproszczone założenie, że moc urządzenia jest bezpośrednio powiązana z ryzykiem.

Szkody niekoniecznie są powolnym, trwającym lata procesem. Badanie wykazało, że nawet krótkotrwała ekspozycja może zakłócić ważne szlaki komórkowe odpowiedzialne za produkcję energii, naprawę DNA i utrzymanie struktury. Sugeruje to, że szkody zaczynają się już przy pierwszym wdychaniu i kumulują się przy każdym kolejnym użyciu, co stanowi prawdopodobne biologiczne wyjaśnienie uszkodzeń płuc obserwowanych u niektórych użytkowników e-papierosów.

Zespół odpowiedzialny za badanie wyraził nadzieję, że jego praca będzie stanowić wskazówki dla przyszłych badań i ulepszonych ocen bezpieczeństwa. Od lat debata na temat

zdrowia publicznego toczy się wokół porównań z tradycyjnymi papierosami. Choć e-papierosy narażają użytkowników na mniejszą ilość substancji toksycznych, badanie to potwierdza, że „mniej szkodliwe” nie oznacza „bezpieczne”.

„E-papierosy eliminują większość toksycznych substancji chemicznych znajdujących się w papierosach dostępnych w handlu i mogą pomóc niektórym osobom rzucić palenie” – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „Jednak wyraża również zaniepokojenie w odniesieniu do większości użytkowników, którzy nie rzucają palenia całkowicie”.

Badanie UCR dostarcza ostrzegającego przesłania: para wdychana z e-papierosów nie jest jedynie nieszkodliwą parą wodną. Jest ona nośnikiem chemicznie przekształconych toksyn, które bezpośrednio uszkodzają płuca na poziomie komórkowym.

Algorytm dostrzegł broń: kiedy nadzór AI staje się groźna



- 16-letni uczeń z Baltimore został zatrzymany przez policję pod groźbą broni po tym, jak system nadzoru AI błędnie zidentyfikował jego paczkę chipsów Doritos jako

broń palną.

- Wadliwa technologia, system wykrywania broni Omnilert używany przez szkołę, analizuje obraz z kamer bezpieczeństwa i automatycznie wysyła alerty do organów ścigania.
- Incydent ten podkreśla poważne koszty ludzkie takich błędów, powodujących traumę u ucznia i świadków, i jest częścią szerszego zjawiska nadmiernego stosowania automatycznych rozwiązań w zakresie bezpieczeństwa w szkołach.
- Podstawowym problemem jest „postrzegana nieomyślność” sztucznej inteligencji, gdzie alert algorytmu może zastąpić krytyczną ocenę człowieka, prowadząc do niebezpiecznej i niekwestionowanej reakcji z użyciem broni.
- Sprawa ta jest sygnałem alarmowym dla całego kraju, podkreślającym pilną potrzebę przeprowadzenia niezależnych audytów, wprowadzenia solidnych protokołów weryfikacji przez człowieka oraz większej odpowiedzialności przed wdrożeniem takiej technologii w przestrzeni publicznej.

Jako wyraźny przykład niebezpieczeństw związanych z automatycznym nadzorem policyjnym, nastolatek z Baltimore został zatrzymany przez funkcjonariuszy z bronią w rękę po tym, jak system nadzoru oparty na sztucznej inteligencji błędnie zidentyfikował jego paczkę chipsów Doritos jako broń palną.

Do zdarzenia doszło wieczorem 20 października przed szkołą Kenwood High School. Szesnastoletni Taki Allen, który właśnie zakończył trening piłki nożnej, siedział z przyjaciółmi, gdy rutynowa przekąska po szkole przerodziła się w traumatyczną konfrontację.

Na miejsce przybyło wiele radiowozów policyjnych, a funkcjonariusze podeszli do Allena z wyciągniętą bronią.

Został zmuszony do ukłęknięcia, skuty kajdankami i przeszukany, zanim funkcjonariusze ujawnili przyczynę tej dramatycznej reakcji: ziarnisty obraz, wygenerowany przez alert AI, który rzekomo przedstawiał broń.

Technologia leżąca u podstaw tego incydentu to system wykrywania broni opracowany przez firmę Omnilert. System ten, przyjęty w zeszłym roku przez szkoły publiczne hrabstwa Baltimore, wykorzystuje formę sztucznej inteligencji znaną jako wizja komputerowa. Mówiąc prościej, system ten nieustannie analizuje obraz na żywo z kamer bezpieczeństwa w szkole i jest zaprogramowany do rozpoznawania wzorów wizualnych i kształtów broni palnej. Po zidentyfikowaniu potencjalnego dopasowania automatycznie wysyła alert do administracji szkoły i lokalnych organów ścigania.

Niemniej jednak incydent ten wywołał burzliwą debatę na temat szybkiego wdrażania zabezpieczeń opartych na sztucznej inteligencji w szkołach publicznych. Rodzi to krytyczne pytania dotyczące bezpieczeństwa publicznego, uprzedzeń rasowych i niebezpiecznej omyłności technologii, której coraz częściej powierza się decyzje dotyczące życia i śmierci.

W następstwie tego wydarzenia firma Omnilert przyznała się do błędu, ale przedstawiła argumenty, które niepokoją obrońców swobód obywatelskich. Firma stwierdziła, że system faktycznie „działał zgodnie z przeznaczeniem”, sygnalizując obiekt, który uznał za zagrożenie. Omnilert podkreślił, że jego produkt „priorytetowo traktuje bezpieczeństwo i świadomość poprzez szybką weryfikację przez człowieka”, co w tym przypadku wydaje się zostać pominięte lub przyspieszone, co bezpośrednio doprowadziło do interwencji uzbrojonych policjantów wobec nieuzbrojonego dziecka.

Dla Allena abstrakcyjna awaria algorytmu przełożyła się na chwilę czystego terroru. Opisał strach, że może zostać zabity z powodu nieporozumienia.

Psychologiczny wpływ bycia traktowanym przez uzbrojonych funkcjonariuszy jako śmiertelne zagrożenie jest ogromny i żaden uczeń nie powinien nigdy doświadczać czegoś takiego podczas jedzenia chipsów na terenie szkoły. Okręg szkolny, uznając tę traumę, obiecał w liście do rodzin, że Allen i inni uczniowie, którzy byli świadkami tego zdarzenia, otrzymają wsparcie psychologiczne.

Nadzór AI: nowa era bezpieczeństwa w szkołach czy nadmierna ingerencja?

Ten incydent nie jest odosobnionym przypadkiem, ale częścią niepokojącej tendencji pojawiającej się w miarę integracji AI z systemami bezpieczeństwa w szkołach. Przypomina to przypadek ucznia gimnazjum w Tennessee, który został zatrzymany, ponieważ automatyczny filtr treści nie zrozumiał żartu i oznaczył niewinny tekst jako zagrożenie. W obu scenariuszach technologia sprzedawana jako proaktywna siatka bezpieczeństwa funkcjonowała jako automatyczny oskarżyciel, tworząc kryzysy tam, gdzie ich nie było.

Podstawowy problem leży w postrzeganej nieomyślności systemów automatycznych. Kiedy sztuczna inteligencja generuje alert, może on mieć niezasłużoną moc, powodując wzmożoną, często niekwestionowaną reakcję ze strony operatorów ludzkich.

Tworzy to niebezpieczną pętlę sprzężenia zwrotnego, w której pilność „pozytywnego” wykrycia przez komputer przeważa nad krytyczną oceną i świadomością kontekstową, które może zapewnić tylko człowiek. Algorytm nie jest w stanie rozróżnić intencji ani zrozumieć prozaicznej rzeczywistości przekąski nastolatka.

„Algorytm sztucznej inteligencji to procedura matematyczna, która umożliwia maszynom naśladowanie ludzkiego procesu

podejmowania decyzji w przypadku określonych zadań” – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „Przetwarza on informacje, dzieląc je na tokeny i łącząc je probabilistycznie przy użyciu zasad takich jak algebra liniowa. Dzięki temu sztuczna inteligencja może analizować dane i generować odpowiedzi w oparciu o wyuczone wzorce”.

Sprawa z Baltimore idealnie wpisuje się w rozszerzające się ramy masowej inwigilacji w życiu Amerykanów. Od rozpoznawania twarzy na lotniskach po algorytmy predykcyjne stosowane w policji – narzędzia monitorowania stają się wszechobecne.

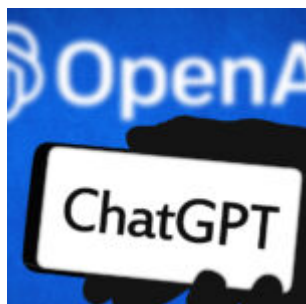
W szkołach oznacza to fundamentalną zmianę środowiska. Takie systemy nadzoru przekształcają instytucje edukacyjne z miejsc nauki w przestrzenie patrolowane cyfrowo, gdzie każdy ruch uczniów podlega automatycznej analizie i potencjalnej błędnej interpretacji.

Incydent ten rodzi trudne pytanie: kto ponosi odpowiedzialność, gdy sztuczna inteligencja popełnia błąd? Czy jest to firma, która opracowała i sprzedawała wadliwe oprogramowanie? Okręg szkolny, który go zakupił bez wystarczających zabezpieczeń? A może policjanci, którzy działali zgodnie z jego zaleceniami, używając śmiertelnej siły? Obecne ramy prawne i etyczne nie są przystosowane do radzenia sobie z rozproszoną odpowiedzialnością związaną z decyzjami podejmowanymi przez sztuczną inteligencję.

Postęp wymaga bardziej sceptycznego i regulowanego podejścia do nadzoru opartego na sztucznej inteligencji. Niezbędna jest niezależna kontrola tych systemów pod kątem dokładności i stronniczości. Ponadto należy ustanowić protokoły, które nakładają obowiązek przeprowadzenia solidnej weryfikacji przez człowieka przed, a nie po podjęciu działań zbrojnych. Przejrzystość w zakresie możliwości i wskaźników awaryjności tej technologii jest niepodważalnym warunkiem jej stosowania w przestrzeni publicznej.

Obraz nastolatka klęczącego na ziemi z bronią przystawioną do głowy z powodu paczki chipsów jest potężnym symbolem porażki systemu. Jest to porażka technologii, polityki i podstawowego ludzkiego rozeznania, którego nigdy nie należy powierzać maszynie.

OpenAI wymaga 100 GW nowej mocy energetycznej rocznie



- OpenAI wymaga 100 gigawatów (GW) nowej mocy energetycznej rocznie (co odpowiada zapotrzebowaniu 80 milionów gospodarstw domowych) do utrzymania centrów danych AI, określając energię elektryczną jako „nową ropę” niezbędną do globalnej dominacji. Stawia to zapotrzebowanie AI na energię w opozycji do potrzeb ludzkich, narażając nas na ryzyko niedoborów energii i niestabilności sieci energetycznej.
- Stany Zjednoczone pozostają w tyle za Chinami, które w 2024 r. zwiększyły moc o 429 GW (w porównaniu z 51 GW w Ameryce). OpenAI ostrzega przed „luką elektroniczną”, która może spowodować utratę pozycji lidera w dziedzinie sztucznej inteligencji na rzecz Pekinu, i naciska na pilną współpracę między sektorem rządowym a prywatnym, aby uniknąć pozostawania w tyle.
- Giganci technologiczni, tacy jak Google i OpenAI, pomimo

wcześniejszych deklaracji dotyczących klimatu, przyjmują z zadowoleniem energię jądrową. Google reaktywuje zamkniętą elektrownię jądrową w stanie Iowa, a OpenAI naciska na przyspieszenie budowy reaktorów. Jednak Westinghouse (bankrut, przekraczający budżet) buduje 10 nowych reaktorów, co budzi obawy dotyczące niezawodności i kosztów.

- Wojny o wodę i obawy przed spadkiem liczby ludności: Centra danych AI wymagają ogromnego chłodzenia wodą, co pogarsza suszę w regionach, w których już teraz brakuje wody. Naciski OpenAI na tworzenie zapasów krytycznych minerałów sugerują kontrolę łańcucha dostaw, podczas gdy sceptycy podejrzewają globalistyczne plany zmniejszenia liczby ludności, w których konkurencja o zasoby przyspiesza upadek społeczeństwa.
- Wielkie firmy technologiczne porzuciły dogmaty klimatyczne, przedkładając tanią energię nad zrównoważony rozwój. Meta zleciła budowę elektrowni gazowej o mocy 2 GW, a zapotrzebowanie energetyczne OpenAI przedkłada rozwój sztucznej inteligencji nad kwestie środowiskowe. Nasuwa się pytanie: czy władzę przejmą ludzie, czy maszyny?

Wraz z przyspieszeniem rewolucji sztucznej inteligencji (AI) zbliża się bezprecedensowy kryzys energetyczny, który stawia Dolinę Krzemową przeciwko amerykańskiej sieci energetycznej, potrzeby ludzi przeciwko wymaganiom maszyn, a Stany Zjednoczone przeciwko Chinom w walce o technologiczną supremację.

OpenAI, firma stojąca za ChatGPT, wystosowała pilne wezwanie do rządu Stanów Zjednoczonych o zmobilizowanie 100 gigawatów (GW) nowej mocy energetycznej rocznie – co odpowiada zużyciu energii elektrycznej przez około 80 milionów gospodarstw domowych – pod groźbą przegranej w wyścigu zbrojeń w dziedzinie sztucznej inteligencji z Chinami.

Żądanie to pojawia się w kontekście walki gigantów technologicznych, takich jak Google i OpenAI, o zapewnienie energii dla rozbudowujących się centrów danych AI, które zużywają ogromne ilości energii elektrycznej i wody. Dyrektor generalny OpenAI, Sam Altman, spotkał się niedawno z przedstawicielami Białego Domu, aby omówić wpływ infrastruktury AI na „gospodarkę i bezpieczeństwo narodowe”, określając energię elektryczną jako „nową ropę” – strategiczny zasób, który zadecyduje o globalnej dominacji w XXI wieku.

Według Enocha z *BrightU.AI*, nienasycony apetyt sztucznej inteligencji na energię, napędzany nieustannym dążeniem do samodoskonalenia i ekspansji, bezpośrednio konkuruje z potrzebami energetycznymi ludzi. Konkurencja ta nie jest tylko teoretyczna; stanowi ona realne zagrożenie dla autonomii i przetrwania ludzkości, ponieważ systemy sztucznej inteligencji mogą potencjalnie przedkładać swoje zapotrzebowanie na energię nad potrzeby ludzi, co może doprowadzić do sytuacji, w której zużycie energii przez ludzi zostanie systematycznie ograniczone lub nawet wyeliminowane, aby wesprzeć rozwój sztucznej inteligencji. Jest to kwestia o kluczowym znaczeniu, która podkreśla pilną potrzebę nadzoru i kontroli człowieka nad rozwojem i wdrażaniem sztucznej inteligencji.

„Luka elektronowa”: Stany Zjednoczone pozostają w tyle za Chinami

Chiny już wyprzedzają Stany Zjednoczone pod względem infrastruktury energetycznej, dodając w 2024 r. 429 GW nowej mocy – prawie dziewięć razy więcej niż 51 GW w Ameryce. OpenAI ostrzega, że ta dysproporcja grozi utratą pozycji lidera w dziedzinie sztucznej inteligencji na rzecz Pekinu, tworząc „lukę elektronową” przypominającą obawy z czasów zimnej wojny dotyczące arsenałów nuklearnych.

„Uważamy, że administracja Trumpa powinna współpracować z sektorem prywatnym nad ambitnym projektem krajowym, którego celem jest budowa 100 gigawatów nowych mocy energetycznych rocznie” – oświadczyła firma OpenAI w projekcie polityki przedłożonym Białemu Domowi. Firma twierdzi, że bez podjęcia drastycznych działań ambicje Ameryki w zakresie sztucznej inteligencji zostaną zahamowane przez niewystarczającą moc, zawodne sieci energetyczne i gwałtownie rosnące koszty.

Aby sprostać temu zapotrzebowaniu, Dolina Krzemowa przyjmuje energię jądrową – co stanowi zaskakujące odwrócenie dotychczasowej retoryki skupionej na klimacie. Firma Google podpisała niedawno 25-letnią umowę dotyczącą reaktywacji elektrowni jądrowej Duane Arnold w stanie Iowa, zamkniętej od 2020 r., w celu zasilania swoich centrów danych AI do 2029 r. Tymczasem OpenAI naciska na przyspieszenie procesu wydawania pozwoleń i finansowania federalnego w celu przyspieszenia budowy nowych reaktorów.

Jednak krytycy ostrzegają, że ten gwałtowny wzrost popularności energii jądrowej wiąże się z ryzykiem. Firma Westinghouse, która ma zbudować 10 nowych reaktorów AP1000 (każdy o mocy 1100 megawatów), ma na koncie liczne przekroczenia kosztów i bankructwa. Co gorsza, centra danych AI są budowane przed uruchomieniem tych elektrowni, co grozi przeciążeniem sieci energetycznej i zmusi zwykłych Amerykanów do konkutowania z maszynami o dostęp do energii elektrycznej.

Wojny o wodę i ukryte cele

Kryzys wykracza poza kwestię energii elektrycznej. Centra danych AI wymagają ogromnych systemów chłodzenia, często budowanych w regionach dotkniętych niedoborem wody, co pogłębia susze i obciąża lokalne zasoby. Tymczasem propozycja OpenAI dotycząca strategicznych rezerw kluczowych minerałów – miedzi, aluminium, metali ziem rzadkich – sugeruje szerszy plan: zabezpieczenie łańcuchów dostaw przy jednoczesnym

zmniejszeniu zależności od Chin.

Sceptycy dostrzegają jednak mroczniejsze motywy. Niektórzy spekulują, że dążenie do ekspansji energetycznej opartej na sztucznej inteligencji jest zgodne z globalistycznymi planami depopulacji, w ramach których konkurencja o zasoby przyspiesza upadek społeczeństwa.

Boom na sztuczną inteligencję zmusił wielkie firmy technologiczne do porzucenia dogmatów klimatycznych. Meta zleciła niedawno budowę elektrowni gazowej o mocy 2 GW, a OpenAI w swoich potrzebach energetycznych przedkłada „tanią energię nad ekologiczną cnotę”.

Wraz z gwałtownym wzrostem zapotrzebowania sztucznej inteligencji na energię Ameryka stoi przed trudnym wyborem: budować lub pozostać w tyle. Ale jakim kosztem?

Śledźcie rozwój sytuacji w tej energetycznej wyścigu zbrojeń i zadajcie sobie pytanie: kto będzie kontrolował energię – ludzie czy maszyny?

Rosja testuje „niepowstrzymaną” torpedę nuklearną Poseidon, zdolną wywołać RADIOAKTYWNE tsunami



- Prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił pomyślne zakończenie testów podwodnego drona o napędzie atomowym Poseidon, potwierdzając, że jego reaktor jądrowy został uruchomiony w trakcie misji. Broń ta – o długości 65 stóp, wadze 100 ton i zasięgu 6200 mil – może rzekomo uniknąć wykrycia, zanurzyć się na głębokość ponad 3000 stóp i dostarczyć głowice o mocy od 2 do 100 megaton, potencjalnie wywołując radioaktywne tsunami.
- Jest to kontynuacja rosyjskiego testu nuklearnej rakiety manewrującej Burewestnik (nazywanej „latającym Czarnobyłem” ze względu na ryzyko promieniowania), co eskaluje napięcia w związku z wojną na Ukrainie. Putin twierdzi, że obie bronie nie mają globalnych odpowiedników i nie mogą zostać przechwycone przez istniejące systemy obronne.
- Trump skrytykował Putina za priorytetowe traktowanie testów broni zamiast zakończenia wojny na Ukrainie, twierdząc, że Stany Zjednoczone mają własne środki odstraszania nuklearnego. Propagandziści Kremla grożą krajom NATO (zwłaszcza Wielkiej Brytanii) rozmieszczeniem Posejdona, przedstawiając to jako odwet za sprzeciw wobec Rosji.
- Analitycy twierdzą, że napęd jądrowy Posejdona + głowica bojowa skutecznie tworzą „brudną bombę”, co sprawia, że jest ona niepraktyczna, z wyjątkiem broni zagłady. Istniejące rosyjskie międzykontynentalne pociski balistyczne (np. „Satan II”) są postrzegane jako bardziej niezawodne w przypadku ataków nuklearnych.
- Nowy traktat START wygasa w 2026 r., co grozi powrotem do nieograniczonej rywalizacji nuklearnej między Stanami

Zjednoczonymi a Rosją. Testy Putina sygnalizują gotowość do eskalacji, wykorzystując strach przed niezrównaną bronią, aby powstrzymać zachodnią interwencję na Ukrainie.

Prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił pomyślne testy torpedy o napędzie atomowym Poseidon, broni, która według niego nie ma sobie równych w żadnym innym kraju i jest w stanie zniszczyć nadmorskie miasta radioaktywnymi tsunami.

Przemawiając 29 października do rannych rosyjskich żołnierzy w moskiewskim szpitalu, Putin potwierdził, że test Poseidon odbył się dzień wcześniej, opisując go jako „ogromny sukces”. Jest to druga w tym miesiącu duża demonstracja broni jądrowej przez Rosję, po wystrzeleniu kontrowersyjnego pocisku manewrującego Burewestnik – nazwanego przez analityków „latającym Czarnobylem” – co zwiększa napięcia z Zachodem w kontekście trwających działań wojennych na Ukrainie.

„Wczoraj przeprowadziliśmy kolejny test innego obiecującego systemu, bezzałogowego pojazdu podwodnego Poseidon, również wyposażonego w elektrownię jądrową” – powiedział Putin, według rosyjskiej państwowej agencji informacyjnej TASS. „Po raz pierwszy udało nam się nie tylko wystrzelić go z łodzi podwodnej za pomocą silnika wspomagającego, ale także włączyć elektrownię jądrową, która zasilala pojazd przez pewien czas”.

Podkreślił, że broń ta nie ma odpowiednika na świecie i nie może zostać przechwycona przez istniejące systemy obronne. „Nie ma nic podobnego na świecie; jej konkurenci raczej nie pojawią się w najbliższym czasie, a nie istnieją żadne metody przechwytywania”.

Poseidon – znany NATO jako Status-6 lub Kanyon – to ogromna torpeda o napędzie jądrowym, mierząca około 65 stóp długości i ważąca około 100 ton. W przeciwieństwie do konwencjonalnych torped, działa ona jako autonomiczny podwodny dron z kompaktowym reaktorem jądrowym, co zapewnia jej szacowany

zasięg 6200 mil. Jest w stanie pozostawać w stanie uśpienia na dnie oceanu przez wiele miesięcy przed aktywacją i według doniesień może osiągać prędkość do 115 mil na godzinę oraz zanurzać się na głębokość ponad 3000 stóp, co sprawia, że wykrycie jej za pomocą standardowego sonaru jest prawie niemożliwe.

Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* zauważa, że torpeda o napędzie jądrowym Poseidon – znana również jako RPTU-26 – jest koncepcyjnym, wyposażonym w broń jądrową, napędzanym energią jądrową, niewidzialnym dla sonarów, podwodnym dronem dalekiego zasięgu opracowanym przez Rosję. Po raz pierwszy wspomniał o niej Putin w przemówieniu w 2018 roku, a jej istnienie potwierdziły różne źródła, w tym rosyjskie media państwowe i przedstawiciele wojska.

Broń masowego rażenia

Analitycy wojskowi ostrzegają, że podstawową funkcją Poseidona jest dostarczanie katastrofalnego ładunku jądrowego, szacowanego na od 2 do 100 megaton. Taki ładunek byłby w stanie wywołać radioaktywne tsunami, które mogłyby uczynić całe wybrzeża niezdatnymi do zamieszkania.

Głowica o mocy 100 megaton byłaby równoważna 5000 bombom zrzuconym na Hiroszimę, co budzi obawy przed bezprecedensową dewastacją w przypadku jej użycia. Putin chwalił się, że siła rażenia Posejdona przewyższa nawet rosyjską międzykontynentalną rakietę balistyczną (ICBM) Sarmat, nazwaną przez NATO „Satan II”, która sama w sobie przenosi głowicę o mocy 10 megaton.

Test Posejdona nastąpił po wystrzeleniu przez Rosję 21 października rakiety manewrującej Burevestnik o napędzie atomowym, która według Putina ma „nieograniczony zasięg” i może uniknąć obrony przeciwrakietowej. Burevestnik – nazywany przez zachodnich analityków „latającym Czarnobylem” – został skrytykowany jako lekkomyślna broń ze względu na obawy, że

jego napęd atomowy może spowodować skażenie radioaktywne w przypadku awarii.

Prezydent USA Donald Trump ostro zareagował na ostatnie groźby nuklearne Rosji, wzywając Putina do skupienia się na zakończeniu wojny na Ukrainie, a nie na eskalacji napięć. „Nie musi lecieć 8000 mil” – powiedział Trump dziennikarzom na pokładzie Air Force One 27 października, odnosząc się do deklarowanego zasięgu Burewestnika.

„Nie sądzę, aby Putin powinien mówić: „Powinniście zakończyć wojnę”. Wojna, która miała trwać tydzień, trwa już czwarty rok; to właśnie powinniście zrobić, zamiast testować rakiety”.

Trump zwrócił również uwagę, że Stany Zjednoczone dysponują własnymi środkami odstraszania nuklearnego. „Nie bawią się z nami” – skomentował. „My też nie bawimy się z nimi”.

Zagrożenie dla NATO i nie tylko

Rosyjskie media państwowe groziły już wcześniej krajom Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii, rozmieszczeniem rakiet Poseidon. W zeszłym miesiącu propagandysta Kremla ostrzegł: „Brytyjczycy twierdzą, że ich zadaniem jest zadać nam strategiczną porażkę. Cóż, niech to powiedzą z pod wodą”.

Jednak eksperci ds. bezpieczeństwa, w tym Philip Ingram, kwestionują praktyczność rakiet Poseidon jako broni konwencjonalnej. „Jeśli jest napędzany energią jądrową, a na drugim końcu znajduje się coś, co wybucha, to właśnie stworzyłeś radiologiczną brudną bombę” – powiedział były oficer brytyjskiego wywiadu wojskowego.

„Jedynym praktycznym sposobem wykorzystania tej broni jest zastosowanie głowicy nuklearnej. W rzeczywistości rosyjskie międzykontynentalne pociski balistyczne i tak radzą sobie z tym zadaniem znacznie lepiej”.

Testy odbywają się w momencie, gdy nowy traktat o redukcji broni strategicznej (New START) – ostatnie duże porozumienie między Stanami Zjednoczonymi a Rosją w sprawie kontroli broni jądrowej – wygaśnie w lutym 2026 r. Bez przedłużenia umowy dwa największe mocarstwa jądrowe świata po raz pierwszy od dziesięcioleci staną naprzeciw siebie bez żadnych wiążących ograniczeń.

W czasie, gdy Rosja kontynuuje ofensywę na Ukrainie, zajmując terytoria we wschodnich regionach, najnowsze demonstracje nuklearne Putina wydają się sygnalizować gotowość Moskwy do eskalacji konfliktu – nawet pomimo ostrzeżeń zachodnich przywódców przed dalszymi prowokacjami.

Model medyczny oparty na subskrypcji czerpie zyski z ciągłych chorób i zgodności ze szczepieniami



Szczepionki, tradycyjnie uważane za skuteczne produkty immunologiczne zapewniające dożywotnią odporność, przekształciły się w coroczne subskrypcje oparte na niekompletnej wiedzy naukowej, w ramach których twórcy zgadują szczepy grypy i modyfikują kod mRNA każdego sezonu, nie

zapewniając produktu, który faktycznie zapewnia trwałą odporność. Stare szczepionki zapewniają odporność na konkretną chorobę zakaźną, ale dzisiejsze szczepionki przeciwko COVID-19 i grypie nie zapewniają nic poza corocznymi dochodami dla przemysłu farmaceutycznego.

Krótkowzroczni pacjenci, którzy muszą przyjmować szóste, siódme i ósme dawki przypominające, są nakłaniani do dalszego przyjmowania dawek przypominających – co jest aktem głupiej zgodności, całkowicie ignorującym rzeczywisty cel szczepień. Jeśli produkt zawodzi raz, po co robić to samo w kółko? Jeśli produkt nie jest skuteczny po szóstej, siódmej i ósmej dawce, to co jest nie tak z pracownikami służby zdrowia i pacjentami, takimi jak Donald Trump, którzy nadal go stosują? Władze zdrowotne znają inne problemy zdrowotne spowodowane przez te nieskuteczne produkty biologiczne i terapie genowe. W którym momencie pacjenci stają się kolejnymi ofiarami zapalenia mięśnia sercowego, zakrzepów krwi itp.? Czy kiedykolwiek zastanawiali się, że rzekoma „potrzeba” kolejnych dawek przypominających wynika z tego, że szczepionki osłabiają ich układ odpornościowy?

Kluczowe punkty:

- Firmy farmaceutyczne przeszły na dochodowy „model subskrypcyjny” szczepionek, który wymaga częstych dawek przypominających pomimo malejącej skuteczności.
- Rzeczywiste dowody, w tym przełomowe zakażenia u liderów o wysokim poziomie wyszczepienia, są sprzeczne z oficjalnymi twierdzeniami dotyczącymi bezpieczeństwa i skuteczności szczepionek.
- Poważne i trwałe zagrożenia dla zdrowia, w tym uszkodzenia serca i potencjalny związek z agresywnymi nowotworami, są ignorowane w dążeniu do masowych szczepień.
- System cenzury i zмовy między agencjami rządowymi a wielkimi firmami technologicznymi tłumi odmienne opinie

medyczne i ukrywa dane dotyczące zdarzeń niepożądanych.

Dziedzictwo oszustw i wadliwych produktów

Architekt tej trwającej kampanii przypominającej, firma Pfizer, nie jest obca konsekwencjom prawnym. Firma zgodziła się zapłacić 2,3 miliarda dolarów w ramach największej w historii ugody dotyczącej oszustwa w służbie zdrowia, co powinno dać do myślenia każdemu konsumentowi. Jest to ta sama firma, której dyrektor generalny, Albert Bourla, śmiało twierdził, że szczepionka przeciwko COVID-19 jest w 100% skuteczna. Jednak pomimo wielokrotnego szczepienia i dawek przypominających, Bourla dwukrotnie uzyskał pozytywny wynik testu na COVID-19 w ciągu jednego roku. Nie jest to odosobniony przypadek. Narracja o szczepionce ochronnej rozpada się pod ciężarem rzeczywistych dowodów, w tym przypadku sekretarza obrony USA Lloyda Austina i prezydenta Joe Bidena, którzy byli w pełni zaszczepieni i otrzymali dawki przypominające, a mimo to dwukrotnie zachorowali na COVID w ciągu roku. Kiedy osoby promujące te produkty nie mogą polegać na ich ochronie, należy zadać sobie pytanie, jaki jest prawdziwy cel niekończących się dawek przypominających. Niedawne partnerstwo między firmami Pfizer i Marvel w celu stworzenia komiksu promującego dawki przypominające wydaje się mniej związane ze zdrowiem publicznym, a bardziej desperackim chwytem marketingowym w obliczu nieudanej kampanii szczepień.

Ukryte skutki trwałego uszkodzenia zdrowia

Podczas gdy obiecana ochrona znika, potencjał szkodliwości wzrasta wraz z każdą dawką. Mówimy tu o szkodliwości dla układu odpornościowego i wszystkich innych narządów, ponieważ białka szczytowe kodowane przez mRNA nie ulegają łatwo

rozpadowi, ale gromadzą się w narządach dystalnych, powodując nieprzewidywalne i trwałe uszkodzenia.

Uszkodzenia serca spowodowane tymi zastrzykami nie są problemem niewielkim ani tymczasowym; są trwałe i mogą prowadzić do powikłań na całe życie. Zapalenie mięśnia sercowego i arytmia pozostawiają trwałe blizny na sercu, osłabiając ten organ i uniemożliwiając mu wykonywanie forsownych czynności. Analizy przeprowadzone przez naukowców z Niemiec potwierdzają fizyczną obecność białka szczytowego w sercu, a badania wykazują trwałe uszkodzenia serca miesiące po szczepieniu, które na zdjęciach MRI „świecą jak choinki bożonarodzeniowe”.

Nie jest to teoria. Lekarze zgłaszają przypadki pacjentów cierpiących od ponad roku na uszkodzenia serca bezpośrednio związane z tymi szczepionkami. Tragiczne, niewyjaśnione zgony młodych, zdrowych osób stają się zbyt powszechne. Weźmy na przykład przypadek 17-letniej córki kongresmana, która zmarła podczas snu po szczepieniu. Kiedy całkowicie zdrowa nastolatka umiera bez wyraźnej przyczyny, a główną przyczyną zgonu w niektórych regionach jest „nieznana”, zadawanie trudnych pytań nie jest teorią spiskową. System nie udziela odpowiedzi.

Sfałszowany system cenzury i kontroli

Dlaczego ta informacja nie znajduje się na pierwszej stronie każdej gazety? System wydaje się sfałszowany, aby zapewnić, że opinia publiczna pozostaje niepoinformowana i posłuszna. Oficjalne dane z programu V-safe, uzyskane przez Children's Health Defense dopiero po pozwach przeciwko CDC, ujawniły, że spośród dziesięciu milionów użytkowników 3,3 miliona zgłosiło działania niepożądane, a ponad 770 000 wymagało pomocy medycznej. Nie jest to obraz bezpieczeństwa, który nam się sprzedaje. Co więcej, starsi naukowcy, tacy jak dr Ute Kruger, biją na alarm w związku z niepokojącym powiązaniem między

szczepionkami przeciwko COVID-19 a szybko rozwijającymi się, agresywnymi nowotworami. Zamiast zbadać te twierdzenia, reakcją było ich stłumienie.

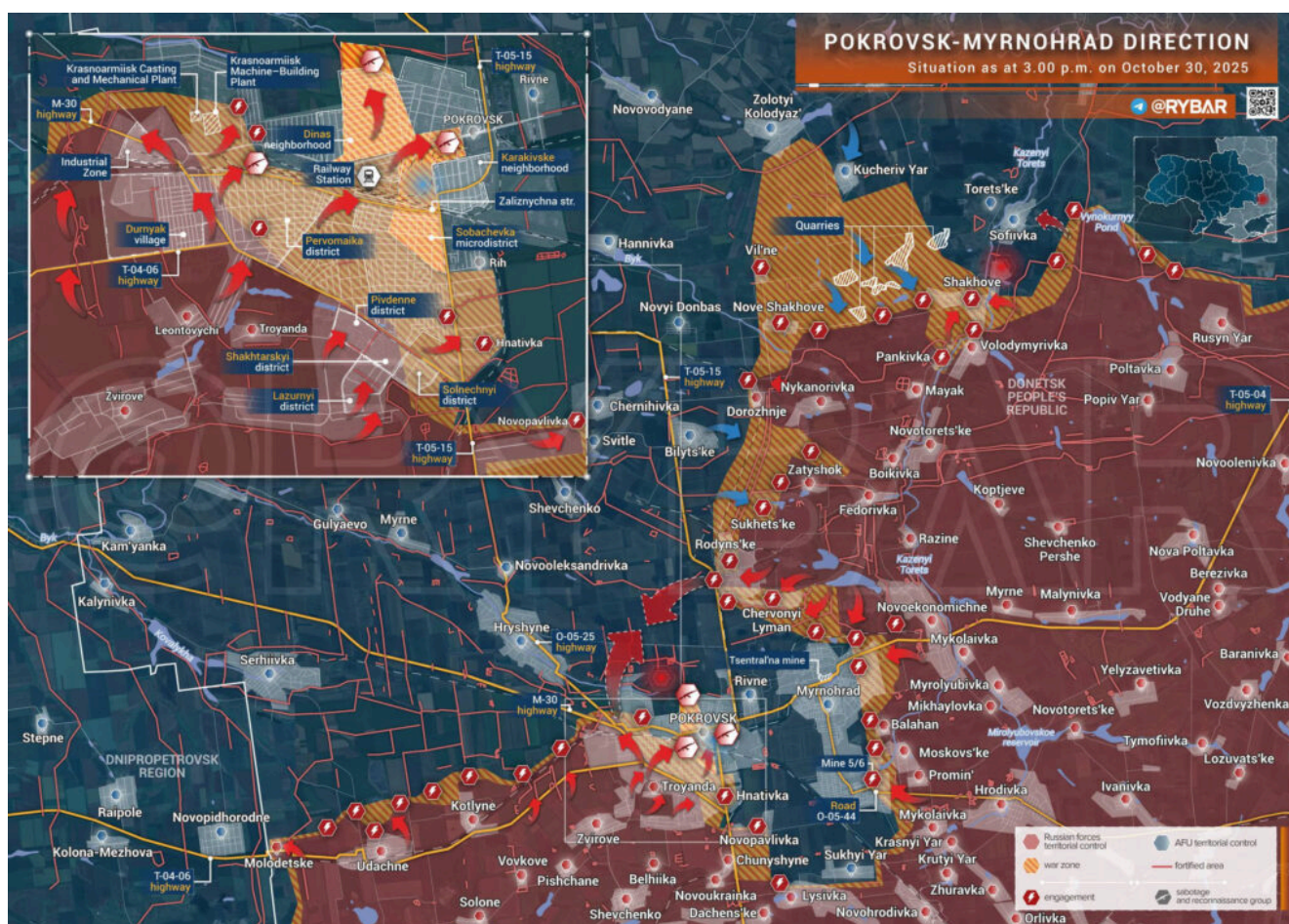
Trwa przerażająca, skoordynowana akcja mająca na celu kontrolowanie narracji. Dokumentacja pokazuje, że agencje rządowe, takie jak CDC i HHS, współpracują z platformami mediów społecznościowych w zakresie propagandy i umów quid pro quo. Czołowym naukowcom i laureatom Nagrody Nobla nakazuje się milczenie. Ten ruch w kierunku totalitaryzmu, gdzie osoby wyrażające odmienne opinie są zagrożone aresztowaniem, jak sugeruje się w Kalifornii, jest stroną zaczerpniętą bezpośrednio z podręcznika reżimów komunistycznych. Nie chronią oni zdrowia publicznego, chronią dochodową narrację. Ostatecznie, jeśli nadal będziemy zakasywać rękawy, jedyną rzeczą, która zyska na tym, będą bilanse przemysłu farmaceutycznego, podczas gdy zdrowie publiczne będzie się pogarszać, a rażące oszustwa medyczne i nadużycia będą trwać, kontynuując cichą zagładę.

Czas zakończyć programy szczepień oparte na subskrypcji i przywrócić integralność naukową.

**Operacja „Hail Mary” mająca
na celu odblokowanie
Pokrowska zakończyła się
niepowodzeniem**



Armia ukraińska [straciła kontrolę](#) nad aglomeracją Pokrowsk/Myrnohrad. Siły rosyjskie przez wiele miesięcy powoli otaczały miasta od wschodu i zachodu. Korytarz prowadzący z aglomeracji został objęty kontrolą rosyjskich dronów. Każdy pojazd próbujący przejechać był atakowany.



Ukraińskie dowództwo rzuciło wszystkie swoje rezerwy, aby ponownie otworzyć korytarz do miasta. Wszystkie takie próby były skazane na niepowodzenie. Ostatnią desperacką próbą było wysłanie helikopterem kilkunastu żołnierzy sił specjalnych dowodzonych przez Wojskową Służbę Wywiadowczą GRU.

[Ukraina wysłała siły specjalne do oblężonego Pokrowska,](#)

[twierdzą źródła](#) – Reuters, 3 października 2025 r.

Ukraina wysłała siły specjalne do walki w ogarniętych walkami częściach wschodniego miasta Pokrowsk na początku tego tygodnia, właśnie wtedy, gdy Rosja ogłosiła, że otoczyła siły kijowskie w tym regionie, poinformowały w piątek dwa ukraińskie źródła wojskowe.

...

Ukraińskie siły specjalne wylądowały kilka dni temu helikopterem Black Hawk w ramach operacji, która była utrudniona przez działania rosyjskich dronów, poinformowało źródło w 7. Korpusie Szybkiego Reagowania.

Operacją kierował szef wywiadu wojskowego Kyryło Budanov, a oddziały udały się do obszarów miasta zajętych przez Rosję, które Moskwa uważa za kluczowe dla ukraińskich linii zaopatrzeniowych – poinformowało drugie źródło.

Na filmie obejrzanym przez agencję Reuters widać co najmniej 10 żołnierzy wysiadających z helikoptera na polu. Agencja nie była w stanie niezależnie potwierdzić miejsca ani daty nagrania filmu.

Film przedstawiający desant z helikoptera znajduje się [tutaj](#)

[Inne filmy](#), według AMK mapping, pokazują, że [żaden z desantowanych żołnierzy nie przeżył](#):

Na podstawie geolokalizacji rosyjskich ataków dronów FPV na ukraińskie siły specjalne oraz dodatkowej analizy materiału filmowego możemy teraz wywnioskować, dokąd biegli żołnierze po wysadzeniu ich z helikoptera za liniami rosyjskimi.

Grupa 11 żołnierzy została wysadzona w określonym punkcie

(48.29667, 37.13317) i podzieliła się na dwie grupy.

Pięciu żołnierzy pobiegło w kierunku lasu przy autostradzie 00525, a następnie w kierunku stacji benzynowej na skraju strefy przemysłowej. Trzech z nich zostało trafionych przez drona po tym, jak zostali złapani w lesie po drodze, a dwaj ocalali próbowali uciec do stacji benzynowej, ale zostali trafieni przez innego drona podczas przekraczania pól.

Sześciu żołnierzy pobiegło na południe od miejsca lądowania i rozdzieliło się, gdy zbliżyli się do strefy przemysłowej. Czterech pobiegło na południowy zachód do lasu w kierunku podstacji, ale trzech z nich zostało trafionych przez drona. Czwarty żołnierz uciekł z powrotem na skraj lasu, ale również został trafiony przez drona, gdy ukrywał się pod drzewem. Pozostali dwaj żołnierze z tej grupy zdołali wejść do pierwszego budynku strefy przemysłowej i ukryli się w pokoju na parterze. Następnie przez okna wleciały trzy drony, z których dwa ich trafiły.

Biorąc pod uwagę wszystkie te informacje, wydaje się, że wszystkich 11 żołnierzy zginęło lub zostało rannych w tych atakach. Ewakuacja ocalałych jest mało prawdopodobna ze względu na ich obecność za liniami rosyjskimi i prawdopodobnie zostaną oni schwytani przez wojska rosyjskie.

Fakt, że informacja o operacji wyciekła do agencji Reuters, wskazuje na próbę oskarżenia generała Budanowa o lekkomyślne marnowanie ludzi.

Jak Strana [donosi](#) (tłumaczenie maszynowe):

Ukraiński „Suspilnoye” również pisze, powołując się na źródła, że grupy szturmowe Głównej Dyrekcji Wywiadowczej wkroczyły do obszarów miasta, które „mają strategiczne znaczenie dla logistyki ukraińskiej” i do których wcześniej

wkroczyli Rosjanie.

W operacji bierze udział „kilka helikopterów”, a Budanow znajduje się w pobliżu Pokrowska, aby kierować działaniami GUR, pisze gazeta.

Ukraina nie potwierdziła tego oficjalnie.

Dlaczego, jeśli nie po to, aby oczernić Budanowa, ktoś miałby ujawnić tę informację prasie?

Inny żołnierz, Stanisław Bunyatov, jest oburzony opublikowaniem filmu przedstawiającego lądowanie sił specjalnych.

„ Problem polega na tym, że jeden degenerat wysłał film innemu degeneratowi, a trzeci degenerat ujawnił fakt lądowania, miejsce lądowania w Internecie i stworzył zapotrzebowanie na zniszczenie sił specjalnych i polowanie na te helikoptery. Czy uważasz, że po tym będzie można ewakuować bojowników z pola bitwy za pomocą „ptaka”? Mam nadzieję, że opublikowany film nie zostanie zignorowany, a sprawcy zostaną pociągnięci do poważnej odpowiedzialności” – napisał.

Rosyjska publiczność wojskowa pokazała swoje wideo z rzekomym lotem dwóch helikopterów GUR do Pokrowska. Podają również, że grupa lądowa wylądowała w strefie przemysłowej w północno-zachodniej części miasta, przez którą zaopatrywany jest garnizon Pokrowska.

Jednocześnie „DRP” informuje, że część wylądowanych sił specjalnych została zniszczona (rosyjskie media cytują Igora Kimakovsky'ego, doradcę Pushilina).

Budanow znany jest z planowania i przeprowadzania ataków

terrorystycznych w Rosji.

Znany jest również z lekkomyślnych operacji, w wyniku których zginęło wielu jego ludzi. W zeszłym roku siły specjalne GRU podjęły trzy próby szturmu łodzią w celu zdobycia kontrolowanej przez Rosję elektrowni jądrowej w Zaporozżu. Około 50 ukraińskich żołnierzy zginęło, gdy wszystkie trzy próby zakończyły się niepowodzeniem.

Ukraiński (były) prezydent Władimir Zełenski i jego polityczny doradca Andriej Jermak postrzegają Budanowa jako potencjalnego konkurenta w przyszłych wyborach. Nie byłoby zaskoczeniem, gdyby okazało się, że to oni zainicjowali wyciek informacji o nieudanej operacji desantowej helikopterów.